

ANIOŁ STRÓŻ

Gazeta dla dzieci.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 3

CHOJNICE, dnia 15-go lipca 1926 r.

Nr. 28

Kapliczka.

Jest tam kapliczka mała ustronna,
Ukryta w gąszczu bladej zieleni,
A w niej cudowna z synem Madonna
W złocistych blaskach słońca się mieni.

I choć w gęstwinie leśnej ukryta
I biegiem czasu ściany omszałe,
To jednak słodko przechodnia wita,
Zaprasza w swoje wnętrza sgrzybiałe.

Tutaj Marja w śnieżystej sukience,
Trzyma martwego synu na łonie.
Ma skrzyżowane na piersi ręce,
Ocala w niezmiernych błęśnięciach tonie.

A przez okienko małe zielone,
Padnie ukradkiem promysek słońca,
Abym jej serce pieścił zranione,
Migocąc olcho lampka jarząca.

A na jej ołtarz mały ustronny,
Wznosząc się czyste z kielichów wonie.
Tam śnieżne lilje i jaśmin wonny,
A cały w zorzy wieczornej plonie.

Tu taka cisza by senna głuźca,
Snują się jakby tajemne cienie.
Tu znajdzie spokój strasznego dusza,
Tu ona znajdzie swe ukojenie.

Ozy dzień powszedni — czy to niezła,
Spieszysz tu ludkę w głębokiej wierze
I swoje bóle z Marją podziela
I szepce swoje tęskne pacierze.

Czcij ojca twego i matkę twoją.

Na wystawie obrazów stało mnóstwo publiczności przed wielkim, we wspaniałe ramy oprawionym obrazem i patrzyło z zachwytem na arcydzieło młodego mistrza.

Obraz ten przedstawiał burzę na morzu, a malowany był tak pięknie, że ludzie głośno objawiali zachwyt i z uniesieniem powtarzali nazwisko nieznanego dotąd malarza.

Artysta sam, uszczęśliwiony swym powodzeniem stał na uboczu i z radośnym biciem serca przyglądał się pochwałom, jakich obrazowi jego nie szczędzono.

Był to wysoki, przystojny młodzieniec, ubrany więcej niż skromnie. Na pierwszy rzut oka można było poznać, że nie znalazł jeszcze przyjemności życia i że ciężka praca zapelniała jego godzinę. I rzeczywiście, Jan Nolen był synem biednego rybaka i tylko z pomocą proboszcza i dziedzica, którzy talent jego wykryli, wykerował się na artystę. Nie próbnował też

zni na chwilę — powiedział sobie, że musi stać się sławnym i pierwszy zaraz jego obraz zapowiadał mu świetną przyszłość.

Gdy po zamknięciu wystawy wrócił do domu, czuł się niezmiernie dumnym i zadowolonym z siebie. Świat stał mu otworem — sława i bogactwo czekały na niego.

Nagle ktoś lekko zapukał do drzwi. Jan pobiegł, otworzył je, ujrzał przed sobą starego, pochylonego mężczyznę, który go grzecznym pozdrowił ukłonem.

— Nazywam się Christen — zaczął gość uśmiechem — widziałem dziś obraz pana na wystawie i przychodzę zapytać, czy nie chciałbyś przyjąć u mnie miejsca jako profesor rysunków i malarstwa. Jestem dyrektorem Akademii Sztuk Pięknych i ofiaruję panu na początek 20 tysięcy marek rocznie: Po za lekcyjami możesz pan malować dla siebie tyle, ile zechcesz.

Janowi pośmiało w oczach. Tyle pieniędzy! On, który musiał przyjmować dotąd małą pomoc od proboszcza i dziedzica, który ledwie miał tyle, aby nie umrzeć z głodu i opłacać naukę, mógł teraz od razu mieć taką sumę! I jeszcze więcej zarabiał, bo obrazy jego każdy będzie kupował.

Było to szczęście, o jakim marzył nawet nie śnił. Dyrektor Christen uśmiechnął się wesoło.

— Widzę, że sprawiłem panu propozycję moją wielką niespodzianką — odeszłaś się znów po chwili, ale mam nadzieję, że mi nie odmówisz. Sposób malowania pana bardzo mi się podoba i jestem przekonany, że stanowisko, jakie ci ofiaruję, odpowie wszystkim twoim wymaganiom.

Zanim Jan oprytmniał o tyle, że zdołał odpowiedzieć, otworzyły się znów drzwi i gospodyni, u której mieszkał, stanęła na progu:

— Proszę pana — zwróciła się do Jana — przyszedł tu jakiś stary człowiek i chce się z panem widzieć. Mówi że jest ojcem pana, ale to być nie może tak nędznie ubrany...

I uśmiechnęła się szyderczo.

Jan zdrżnął przerażony. Jego stary ojciec tutaj — w obecności dyrektora. Nie! na taki wstyd nie mógł się narazić za mu w świecie. Nawet wobec swej gospodyni nie mógł się przyznać do starego rybaka. — Coby ludzie powiedzieli, że on, sławny artysta jest synem prostego wieśniaka!?

Wszystko to przesunęło mu się w myślach w przeciągu kilka sekund. Nie patrząc wcale na dyrektora roześmiał się pogardliwie i rzekł:

— To nie mój ojciec; jakis stary żebrak chodził już wczoraj za mną i mówił mi ciągle, że jest moim ojcem... biedny człowiek. Daj mu panu coś do zjedzenia, ja potem wyjdę do niego. Mój ojciec umarł przed kilku laty... niech ten stary czeka na mnie w kuchni.

Gospodyni wyszła i Jan zwrócił się do dyrektora:

— Propozycja pana — zaczął — wielkim jest dla mnie szczytem i...

Lecz nagle umilkł. Twasz dyrektora dziwnie była zmieniona, zamiast uprzejmości łagodności, miała wyraz niezmiernie pogardy i oburzenia.

— Wybacz pan — odezwał się Christen, że cię daremnie trudziłem. Jestem pewien, że ów stary człowiek jest rzeczywiście twym ojcem, którego się ty, synu wyrodny, wstydzisz. Człowieka z takim charakterem przyjąć nie mogę. Je sam jestem synem biednego krawca, lecz moi rodzice byli zawsze w moim domu na pierwszym miejscu. Kto nie czci ojca i matki, nie może żądać, aby mu ufano i szanowano. Zagnam pana!

Jan upadł na krzesło i ukrył twarz w rękach. Słowo dyrektora wzruszyło go głęboko — fałszywą dumą zniszczył swą przyszłość i stracił zaufanie szlachetnego człowieka. Potem wstał i poszedł do gospodyni.

— Gdzie jest mój ojciec? — drtącym zapytał głosem.

— Wigo to jednak ojciec pana — odrzekła kobieta rozgniewana. — Gdzie jest? Poszedł do domu. Ledwie się na nogach trzymał, gdy stanął; całą drogę gdzie padnie ze zmęczenia i głodu.

— Czemu pani nie powiedziała mu, że ma czekać...

— Bardzo d. brzo — nie trzeba było mówić, że ojciec umarł. Stał biedak w sieni i słyszał każde pana słowo. Piękny syn dalibóg, wystyd mi za pana!

Wtedy wrócił Jan do swego pokoju i gorzkiemi zapłakał łzami.

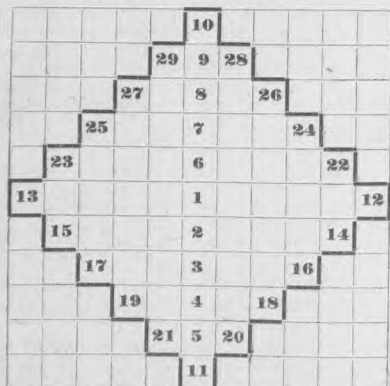
Do młodzieży.

Raz w życiu winien każdy z was
Wysokiej płamy zdobyć kwiecie,
Abyście potem jako głaz
Byli na wielki trud na świecie.

Raz dokonany męstwa cud
W żelazną pierś zakuje lud,
I kto z was w życiu był ze stał
Do końca ten się nie powali.

Łamigłówka kratkowa.

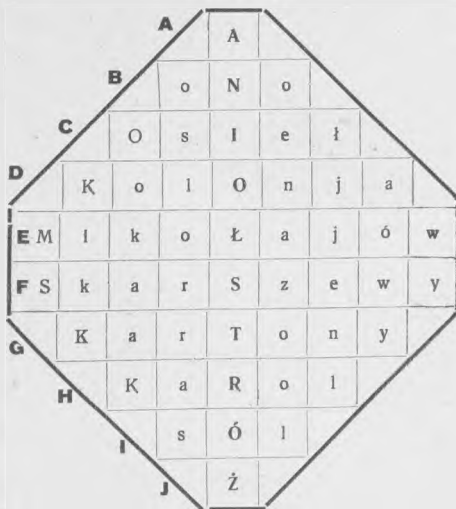
Ułożył Alojzy Blesak z Łęga.



Na wolnych polach kwadratów rozmieścić litery w ten sposób, by po systematycznym czytaniu (jak wskazują litery) dały dwadzieścia wyrazów o następującym znaczeniu;

- 1) Czytaj od 1 do 10 — imię żeńskie
- 2) " " 1 " 11 — roślina uprawiana w ogrodach jako warzywo
- 3) " " 1 " 12 — roślina pospolite po łąkach rosnąca
- 4) " " 1 " 13 — miasto portowe Nowopółdniowej Walji
- 5) " " 2 " 14 — pierwiastek chemiczny
- 6) " " 2 " 15 — suchorost w krajach południowych
- 7) " " 3 " 16 — część składowa zdrzewnialej rośliny
- 8) " " 3 " 17 — inaczej bije
- 9) " " 4 " 18 — papuga
- 10) " " 4 " 19 — nazwa psa
- 11) " " 5 " 20 — zaimki wskazujące
- 12) " " 5 " 21 —
- 13) " " 6 " 22 — wyspy na oceanie Atlantyckim
- 14) " " 6 " 23 — góry w południowej Afryce
- 15) " " 7 " 24 — pierwiastek chemiczny
- 16) " " 7 " 25 — lewy dopływ Wisły
- 17) " " 8 " 26 — jezioro w północnej Ameryce
- 18) " " 8 " 27 — imię żeńskie
- 19) " " 9 " 28 — czytaj odwrotnie a otrzymasz zaimek wskazujący
- 20) " " 9 " 29 — przyimek

Rozwiązanie łamigłówki kratkowej z Nr. 27.



Trafne rozwiązanie nadesłał: Wanda Szulcówna z Chojnic, Helena Smejówna z Chojnic, Marja Łańchowska z Chojnic, Alfons Klonowski z Chojnic, Jan Brzeszterda z Chojnic, Z. Faestverramma z Chojnic, Feliks Nowak z Chojnic, Bernard Talaśka z Chojnic, Dątek z Chojnic, Stanisław Klemczak z Chojnic, Leon Draśpa z Lubni, Helena Osowicka z Chojnic, Marja Pliżkówna z Szlachty.